Rok VIII

Nr. 254

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2.89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Dzień zud.
Sobota: Huberta.

CHOJNICE, sobota dnia 3. listopada 1928 r.

Słońca wschód 6.57 zachód 16.30
Księżyca wschód 17.46 zach 9.53

Katolicy do szeregu

Stańcie mężnie pod sztandarem Chrystusa

Niech jego rządy zapanują na ziemi

Najcięższym i zasadniczym grzechem współczesnych społeczeństw jest wyłamywan. się z pod władzy Boga i usuwanie wiary katolickiej ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego. To usiłowanie i tę dążność do wyparcia zewsząd pierwiastka nadprzyrodzonego i zastąpienie go pierwiastkiem doczesnym, ludzkim, nazywamy laicyzmem, czyli ześwieczczeniem życia.

Ojciec św. Pius XI-ty w wiekopomnej Encyklice o Chrystusie Królu, wydanej w dniu 11-go grudnia 1925 roku, laicyzm nazywa słusznie chorobą i zbrodnią naszego wieku.

Plan ten odrywania społeczeństw od Boga i rzeczy nadprzyrodzonych przeprowadzono w XX-tym w. z nieubłaganą ścisłością. Usunięto dziś niemal zupełnie wiarę z polityki i zastąpiono ją „racją stanu". Wypowiedziano jej walkę w nauce i wyrzucono ją z dziedziny wiedzy jako coś nienaukowego. Wzgardzono jej zasadami i przepisami w życiu społecznem i gospodarczem, a postawiono jako zasadę działania „użytkowność i interes", poczem i życie rodzinne i wychowanie szkolne poczęło z nią zrywać.

Ten iście szatański plan udało się wrogom Kościoła w znacznej mierze uskutecznić w wielu współczesnych państwach. zwłaszcza zaś we Francji.

Newiara, kult ziemskości i nienawiści nadprzyrodzonego pierwiastka nie objęły wprawdzie dziś mas zbyt szerokich, ale niezmiernie szeroko rozlały się po umysłach współczesnych pokoleń.

Papież Pius XI-ty w Encyklice o Chrystusie Królu piętnuje tych katolików, którzy, ulegając zgubnemu wpływowi laicyzmu, obawiają i lękają się manifestować swe przekonania i uczucia religijne w współżyciu społecznem i nie posiadają takiej powagi, której nie powinno brakować tym, co przodują z pochodnią prawdy.

Szybki postęp i rozwój ześwieczczenia wśród społeczeństw chrześcijańskich według Piusa XI. w znacznej mierze przypisać należy.

„...opieszałości i bojaźliwości dobrych katolików, którzy unikają sprzeciwu lub występują zbyt miękko, przez co wrogowie Kościoła z konieczności zdobywają się na zuchwalstwo i śmiałość.

Apatja i tchórzostwo katolików zapewnia i ułatwia triumf pogańskim zakusom laicyzacji w życiu publicznym i prywatnych narodów.

W ostatnich czasach i w naszym kraju odczuwamy coraz silniejsze podmuchy niewiary i laicyzmu, który dąży do wyparcia pierwiastka religijnego ze wszystkich dziedzin życia prywatnego i publicznego: z nauki, sztuki, z pracy, szkoły, z ksiąg naszych prawodawstw, z armji i szpitali.

W imię haseł laicyzmu i wolności sumienia domagają się u nas żywioły wrogie Kościołowi coraz natarczywiej: ślubów cywilnych i rozwodów, szkoły bezwyznaniowej, uprawnień dla sekciarstwa, krematorjów i cmentarzy gminnych.

W imię fałszywej wolności toleruje się u nas propagandę pism i sztuk pornograficznych oraz antyreligijne wystąpienia organizacyj wolnomyślicieli polskich.

W zakończeniu Encykliki o Chrystusie Królu mówi Papież o odpowiedzialności władzy państwowej za umniejszanie praw królewskich Chrystusa w życiu publicznym społeczeństw:

— Dorocznie powtarzana ta uroczystość, przypomni państwom, że obowiązek publicznej czci i uległości Chrystusowi dotyczy, jak osoby prywatne, tak też i urzędowe i rządów. A właśnie tym ostatnim nasunie myśl o sądzie owym ostatecznym, na którym Chrystus, wyrzucony nietylko z państw, lecz ze wzgardą zaniedbany i zapomniany, srodze pomści tak wielką krzywdę. Królewska bowiem godność Chrystusa wymaga, ażeby całe państwo rządziło się w wydawaniu praw, tak też i w sądownictwie, i w kształceniu dusz młodocianych w zdrowej nauce i czystości obyczajów.

Zgodnie z wskazaniami Namiestnika Chrystusa na ziemi mamy stać nieustraszenie pod sztandarem Mistrza naszego Boskiego i mężnie walczyć o Jego prawa i władztwo nad naszym narodem.

Zaczęła się robota w kuźni sejmowej

Srodowe posiedzenie sejmu

Warszawa, 1. 11. (radjo).

Formalności wstępne.

Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 4-tej po południu.

Na wstępie p. marszałek Daszyński odczytał dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji sejmowej, poczem na tej podstawie otworzył posiedzenie.

Następnie zawiadomił p. marszałek izbę o zmianie rządu dokonanej w czasie, gdy sejm był nieczynny. Z sądów wpłynęły wnioski o wydanie posłów: Pluty (str. chł.), Wołymca (Selrob), Dworczanina (Kl. białoruski), Witosa (Piast), Fidelusa (Wyzw.), Dzieduszyckiego (B. B.), Warskiego - Warszawskiego (frakcja komunistyczna), Henryka Bitnera (f. kom.), Walnickiego (selrob. lew.), Ciszaka (N. P. R. lew.) i Pieniążka (Piast).

Złożone mandaty.

Z kolei podał p. marszałek do wiadomości, że posłowie: Anusz (B. B.), Gołuchowski (B. B.), Michałek (Kl. narod.)) i Pieracki (B. B.) złożyli mandaty poselskie.

Mowa ministra Czechowicza.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania preliminarza budżetowego na rok 1929 i 1930. W związku z tem zabrał głos p. minister skarbu Czechowicz. (Mowę jego podamy w osobnem streszczeniu).

Po skończonem przemówieniu p. ministra, p. marszałek Daszyński oświadczył:

Sądzę, że obrady nad budżetem, po wysłuchaniu mowy p. ministra, będziemy prowadzili na jednem z najbliższych posiedzeń, po zapoznaniu się bardziej szczegółowem pp. posłów z treścią preliminarza. Przystępujemy do dalszych punktów porządku dziennego.

Pierwsze czytanie.

W pierwszem czytaniu odesłano do odnośnych komisji szereg projektów ustawowych o ratyfikacji umów międzynarodowych, a także projekt ustawy o komercjalizacji państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i górniczych, projekt ustawy w sprawie izb morskich oraz w sprawie fundacji „Wieś Kościuszkowska".

Egzekucje przeciw związkom komunalnym.

Z kolei pos. Lieberman (P. P. S.). referował poprawki senatu do ustawy o zabezpieczeniu powództwa i egzekucji przeciw Związkom komunalnym w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Senat pomnaża wyjątki, w których egzekucja przeciw gminom jest dopuszczalna. Komisja prawnicza sejmu zgodziła się na poprawki senatu.

Po przemówieniu posłów Hartglasa (K. żyd.) i referenta, znaczną większością głosów przyjęto wnioski komisji.

Inne punkty porządku dziennego odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek, d. 6-go listopada, o godz. 3-ej po południu Na posiedzeniu tem rozpocznie się dyskusja w związku z pierwszem czytaniem preliminarza budżetowego. Rozpatrywana będzie również nagłość wniosku klubu P. P. S. w sprawie konfiskat.

Za bolszewickie pieniądze chcą zniszczyć Polskę

Aresztowanie 20 ukraińskich komunistów we Lwowie. — Ideowość swoją kazali sobie opłacić przez bolszewików tysiącami złotych. —

Lwów, 31. 10. (radjo.) W związku ze zbliżającą się rocznicą dziesięciolecia niepodległości Polski, zamierzali komuniści Wschodniej Małopolski rozwinąć na wielką skalę kontrakcję, w celu zakłócenia święta państwowego. Sposobność do tego miała im dać 11 rocznica rewolucji bolszewickiej. W tym celu przygotowywali gorączkowo materjał ulotkowy, uruchamiając w samym Lwowie dwie nielegalne drukarnie i kilka cyklostylów. Dla opracowania programu wystąpienia odbyły się we Lwowie konferencje delegatów okręgowych komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy z udziałem delegatów z Warszawy.

Policja lwowska, która przygotowania te pilnie obserwowała wkroczyła do lokalu partyjnego przy ul. Janowskiej 20 i aresztowała kilkunastu wybitnych działaczy komunistycznych. Znaleziono olbrzymi marterjał, kompromitujący KKZU.

Okazało się, że czołowe stanowiska w partji są doskonale płatne. Gaże ich idą w setki i tysięcy złotych.

Stwierdzono, że „ideowcy" ci mieszkają luksusowo i nurzają się za pieniądze moskiewskie w zbytku, nic dziwnego, że o takie „posady" ubiegają się ludzie z akademickiem wykształceniem, a nawet jeden z tytułem doktora.

Przy robocie w drukarni zastano dwóch amatorów-drukarzy w osobach: Cudyka Gottlieba, z zawodu krawca i Abę Moszka Kasa, czapnikarza, Drukowane przez nch ulotki przeznaczone były dla żołnierzy i poborowych. Aresztowano blisko 20 osób, których nazwiska policja trzyma w tajemnicy ze względu na interes śledztwa.

Piastowcy szukają porozumienia z rządem

Warszawa, 1. 11. (radjo.) W łonie klubu „Piasta" w grupie sen. Kulerskiego i pos. Michałkiecza dała się zauważyć silna tendencja do porozumienia się z rządem. Jak wiadomo, grupy te dzia łają na terenie Wielkopolski i Pomorza.

Wczorajsze posiedzenie klubu „Piasta" nie doszło doskutku z powodu braku przepisanej ilości członków.

Czy polskie banki pójdą za tym przykładem?

Praga, 2. 11. (radjo.) Dla uczczenia 10-lecia niepodległości republiki czechosłowackiej banki praskie poczyniły olbrzymie dotacje na cele społeczne i kulturalne.

Dyrekcja Banku Krajowego przeznaczyła 25. milj. k. cz. Czeski Bank Hipoteczny 7 i pół milj. Miejska Kasa Oszczędności w Pradze 9 milj. i Centrany Zakład Ubezpieczenia socjalnego 35 milj. k.

Wojna ze starymi kawalerami we Włoszech

Rzym, 2. 11. (radjo.) Niedawno przez Radę ministrów zwiększony podatek starokawalerski o sto procent został obecnie dekretem królewskim zatwierdzony i wchodzi 1 stycznia 1929 r. w życie.

Od podatku tego zwolnieni są jedynie mężczyźni niezdolni do pracy oraz pozostający w szpitalach, o ile pozbawieni są dochodów.

Niezwykły pasażer Zeppelina

Prasa amerykańska opisuje szczegółowo jego dotychczasowe przygody

Krótko po starcie odkryto pasażera „na gapę“.

Nowy Jork,31 10. (radjo.) Przybycie sterowca do Friedrichshafen oczekiwane jest we środę przed południem, a najpóźniej we czwartek rano.

Sterowiec wiezie 23 pasażerów, w tem szwagra Vanderbildta, amerykańskiego lotnika wojskowegoCastora, kilku kupców amerykańskich i oficera amerykańskiej marynarki.

Wkrótce po starcie odkryto zaszytego w kącie kajuty dwudziestego czwartego pasażera, jadącego „na gapę“. Okazało się, że jest to 19-letni Clarence Terhund z St. Louis. Opowiedział on, że zarabiał na życie podawaniem piłek w pewnym klubie golfowym i z zamiarem dostania się na Zeppelin, nosił się już od trzech miesięcy. Pomimo silnej kontroli udało mu się niespostrzeżenie wśliznąć się do sterowca przez drzwi, któremi ładowano bagaż.

Dr. Eckener kazał nieproszonego pasażera nakarmić i dał go do kuchni do pomocy przy myciu naczyń.

Różne przypuszczenia

Berlin, 31. 10. (radjo.) „Lokalanzeiger“ donosi z Nowego Jorku:

Pisma tamtejsze przynoszą nową sensacyjną wiadomość o nagłem zaginięciu pewnej reporterki, czerwonowłosej Amerykanki, która na chwilę przed odlotem znajdowała się jeszcze pomiędzy nielicznymi gośćmi i dziennikarzami, którzy byli świadkami lotu.

Według oświadczenia z oficerów Amerykanka prawdopodobnie dostała się niepostrzeżenie na pokład „Zeppelina“ w zamiarze odbycia podróży „na gapę“ do Europy.

Nie jest również wykluczone, konkludują pisma, że jest ona właśnie znalez. na pokład. sterowca przebranym młodym pasażerem.

Dotychczasowe przygody przedsiębiorczego młodzieńca.

Nowy Jork, 31. 10. (radjo.) Pisma donoszą niezwykły spryt młodzieńca, który już przedtem dokonał kilku przygodnych sztuczek, zwłaszcza w specjalnie interesujących go sprawach.

W czasie ostatniego spotkania bokserskiego o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej. Terhune postarał się o strój biletera, co pozwoliło mu przyglądać się walce z najbliższej odległości, podczas gdy inni płacili za to dziesiątki dolarów. Innym znów razem mały sprytus przeszmuglował się na parowiec luksusowy „Malolo“ i odbył bezpłatną podróż z San Francisco do Honolulu. Mniej natomiast szczęścia miał on w czasie podobnej wycieczki do Alaski, gdyż nie wiedząc o tem, wsiadł na pokład ostatniego parowca, jakie kursują w sezonie letnim pomiędzy Alaską i Ameryką i musiał przymusowo przezimować na Alasce.

Wogóle pisma podnoszą zdolności młodzika i zaznaczają, że jako chłopiec do golfa poznał on całą Amerykę wszerz i wdłuż, biorąc udział we wszystkich turniejach.

Burzliwe jego przejścia życiowe

Nowy Jork, 31. 10. (radjo.) Dzienniki amerykańske poświęcają wiele miejsca pasażerowi na gapę Clarence Terhundowi. Terhund jest sierotą i liczy ośmnaście lat.

Pochodzi z St. Louis, gdzie ojciec jego był fryzjerem.

Rodziców stracł w młodym weku tragicznie: ojciec jego zabił w przystępie szału matkę, a następnie odebrał sobie życie.

Chłopiec ten opanowany był żądzą podróży i w tak młodym wieku zdążył już zwiedzić prawie całe Stany Zjednoczone. M. in. wybija się na pierwszy plan jego podróż pieszo z St. Louis do San Francisco.

Pewnego razu zakradł się on na wojenny statek amerykański, na którym odbył podróż na Alaskę. Terhund przygotowywał się starannie do wyprawy na Zeppelinie przez Atlantyk i układał sobie na cel tej podróży około 50 dolarów. Planu swego młodzieniec nie zdradził nikomu, a w sobotę wieczorem dał sobie podstrzyc włosy na krótko i wykąpał się. Przed wyjściem z domu oświadczył gospodyni, że niezadługo powróci.

Zeppelin doleciał szczęśliwie do Europy

Friedrichshafen, 31. 10. (radjo). Około godz. 20-tej „Hr. Zeppelin“ dotarł do brzegów Francji, zawiadamiając lotnisko w Le Bourget, iż około północy będzie prawdopodobnie przelatywał nad Paryżem. We Friedrichshafen spodziewany jest we czwartek rano.

Wielkiem zainteresowaniem cieszy się młody pasażer na gapę.

We środę popołudniu nadeszły dla niego stosy depesz z Ameryki i wielu krajów europejskich w których obok życzeń znajdują się świetne propozycje. I tak pewien amerykański przedsiębiorca teatralny depeszuje: „Akceptuję pańskie engagement z pensją, jakiej pan tylko zażąda“. Nadeszło również kilku listów od kabaretów niemieckich z bajkowemi propozycjami. Pewien restaurator z Heidelbergu telegrafuje do dr. Eckenera, aby przysłał mu swego nadprogramowego pasażera, gdyż zamierza zaopiekować się dalszemi losami przedsiębiorczego chłopca.

Friedrichshafen, 1. 11. (radjo). Dziesiaj rano sterowiec Zeppelin wylądował we Friedrichshafen, entuzjastycznie witany.

Dwa realne projekty

W jaki sposób Pomorze uczci

dziesięciolecie niepodległości Polski

W czwartek, 25 października odbyło się w sali gmachu urzędu wojewódzkiego w Toruniu zebranie konstytucyjne wojewódzkiego komitetu ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Polski, zwołane przez starostę krajowego byłego ministra dr. Wybickiego.

Oprócz przedstawicieli wszelkich organizacyj i zawodow, przybył także biskup chełmiński ks. Okoniewski, dowódzca O. K. generał - inspektor armji Berbecki z szefem sztabu podpułkownikiem Parafińskim. Starosta krajowy dr. Wybicki, przedstawiwszy cel zebrania, zdał przewodnictwo w ręce kierownika urzędu wojewódzkiego p. Lamota.

Wtoku dyskusji poparto dwa projekty: 1)projekt byłego ministra Wybickiego, aby ludność Pomorza zakupiła okręt handlowy, kttóryby pod nazwą „Pomorze“ rozszerzał potęgę Polski po oceanach; 2) projekt generała Berbeckego, aby społeczeństwo cywilne drobnemi datkami przyczyniło się do postawienia pomnika zwycięstwa w Toruniu, na którym będzie plakieta Wybickiego, twórcy pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Obu projektom przyklasnął biskup chełmiński ks. Okoniewski, wyrażając przytem przekonanie, że znajdzie się także chwila stosowna, w której urzeczywistniony będzie projekt katedry w Gdyni.

Do prezydjum weszli: jako prezes dr. Wybicki, wiceprezesi: generał Berbecki, generał Skierski, inż. Czarliński (dyr. fabr. Ujua) i prezes Pom. Izby R. Esden-Tempski, jako sekretarz ks. Zynda, członkowie: Marchlewski, poseł Malinowski, Goga, kurator Szwemin.

Na protektorów poproszono kierownika województwa p. Lamota i biskupa chełmińskiego ks. Okoniewskiego.

Drogą pracy i posłuszeństwa

wielki naród włoski kroczy ku świetnej przyszłości

Orędzie Mussoliniego w 6-tą rocznicę faszyzmu

Rzym, 30. 10. (radjo). Mussolini z okazji 6-ej rocznicy marszu na Rzym zwrócił się do wszystkich faszystów orędziem, w którem m. in. mówi: 6-ty rok rewolucji faszystowskiej został zamknięty imponującemi aktywami wielkich dzieł, które pozostaną w ciągu wieków dowodem stwierdzającym naszą wiarę, naszą siłę, naszą pracę. Dla upamiętnienia wielkiego dzieła, które rozpoczęto w październiku 1922 r., odbędzie się inauguracja 2800 instytucji i prac o wielkiem znaczeniu społecznem. Dzielami temi są: 566 prac hidraulicznych, 63 urządzeń morskich, 79 instytucji i prac sanitarnych 371 budynków publicznych oraz szereg innych dzieł mniejszego znaczenia. Ta lista, zawierająca cyfry, kładzie stanowczy kres wszystkim tendencyjnym pogłoskom, rozsiewanym zarówno wewnątrz jak poza granicami kraju. Ponad tymi cyframi znajduje się ramię, pieniądz, życie i dobrobyt narodu faszystowskiego. Trzy fakty powinny być przypomniane podczas tej radosnej godziny. Przedewszystkiem reforma monetarna, ustawa o Wielkiej Radzie i powszechna poprawa dobrobytu. Są to trzy zjawiska zasadnicze, na których opiera się ustrój i które zyskują w szczególności na znaczeniu w końcu 6-go roku jego istnienia. Reforma monetarna zamknęła walkę w obronie naszej liry, który, posiadając oparcie w złocie, nie obawia się żadnych manewrów ani niespodzianek. Ustawa dotycząca Wielkiej Rady gwarantuje całość państwa faszystowskiego. Ogólne podniesienie się dobrobytu zapewni ziemię i chleb miljonom włochów. Dumni z tego co dokonaliśmy, idziemy naprzód, rozpoczynając rok 7-my ustroju faszystowskiego. Rok ten zacznie się uświeceniem zwycięstwa włoskiego i zgromadzeniem rolników i weteranów w Rzymie. Rok 7-my będzie oglądał wielkie wypadki i gigantyczne dzieła. Ustrój faszystowski będzie coraz bardziej rozszerzał swoje podstawy. obejmując cały naród włoski znakami faszyzmu, łącząc go w świadomej dyscyplinie w formacjach politycznych i w syndykatach. Włochy, które chcemy widzieć pracowitemi i wytrwałemi, właśnie teraz powstają, przywitajmy je, pod nosząc sztandary i strzelby, jednym okrzykiem, od którego drżeli i drżeć będą wszyscy nasi wrogowie, grupujący się pod rożnemi barwami i należący do różnych stronnictw.

Ekscentryczni samobójcy

Zabijają się prądem elektrycznym

Wiedeń, 2. 11. (radjo.) Sensację wywołuje pod wójne samobójstwo pewnej pary miłosnej, dokonane w sposób bardzo oryginalny.

Pewien ślusarz wiedeński udał się ze swoją kochanką do Heiligenkreutz. Tutaj ustawił narzeczoną pod słupem przewodu elektrycznego owinął jej szyję drutem i sam wdrapał się na maszt przewodu, załączając prąd o sile 20 tys. wolt, który dziewczynę zabił na miejscu. Ślusarz poparzony prądem spadł na ziemię i stracił przytomność. Zdołano go jednak uratować. Będzie on odpowiadał za zbrodnię morderstwa.

Upominek Prezydenta Mościckiego

dla Ojca świętego.

Rzym, 31. 10. (radjo.) Radca ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie Sternberg przybył do Rzymu, celem wręczenia upominku od Prezydenta Rzplitej Polskiej papieżowi. Upominek stanowi zbior obrazów, przedstawiających najważniejsze miasta, które papież odwiedził pod czas swego pobytu w Polsce, jako Nuncjusz Apostolski.

Nareszcie się porozumieli

Litwa i Niemcy zawarły traktat handlowy

Berlin, 31. 10. (radjo.) Wczoraj wieczorem w min. spr. zagranicznych nastąpiło podpisanie niemiecko-litewskiego traktatu handlowego.

Ze strony niemieckiej podpisał go pełnomocnik tajny radca Eisenlohr a z litewskiej poseł Sidikauskas.

Do chwili ogłoszenia traktatu w „Reichsanzeiger“, co ma nastąpić w dniach najbliższych, szczegóły umowy są w tajemnicy. Chodzą jednak pogłoski, że Litwini nie zdołali przeforsować sprawy wywozu bydła ani obniżenia niemieckich ceł importowych na konie.

Młodzież powojenna

Gimnazjasta powiesił się dlatego

że musiał siedzieć 2 godziny w kozie

Berlin, 1. 11. (radjo.) Donoszą tu z Offenburga iż w jednej z szop służących do przechowywania drzewa, znaleziono wiszącego na belce 17-letniego ucznia Leschke.

Jak się okazało przyczyną samobójstwa był bardo błahy powód. Mianowicie Leschke, będąc popołudniu w szkole, w bójce z jednym z kolegów zbił mu okulary, raniąc go lekko przytem w twarz.

Przełożony zostawił go za karę na 2 godziny w kozie.

Ciekawa przygoda szwedzkiego księcia

Został potraktowany jako kielner

Nowy Jork, 31. 10. (radjo.) Gazety nowojorskie donoszą o zabawnem epizodzie, który znakomicie odtwarza dzisiejszego ducha czasu i jest charakterystyczny ze względu na ciekawe stosunki jakie po wojnie panują w Ameryce.

Jeden z mniej znanych książąt szwedzkich, ks. Olaf, udał się w podróż po świecie i dotarł także do Nowego Jorku. Naturalnie nie omieszkał w towarzystwie swego sekretarza i adjutanta odwiedzić słynnej restauracji Browna, gdzie ze względu na klijentelę, składającą się z samych znanych miljonerów nowojorskich, ceny są niezwykłe słone. Jedną z głównych atrakcyj tego lokalu jest obecnie służba, w skład której wchodzą rozmaici hrabiowie i baronowie austrjaccy, niemieccy i rosyjscy, a nawet można tam napotkać nazwiska, ozdobione rosyjską mitrą książęcą. Mimo szalenie drogich cen, lokal jest stale przepełniony, jako uczęszczany przez rozmaitych snobów i nowobogackich, którym imponuje arystokratyczna obsługa.

Gdy książę Olaf znalazł się na głównej sali, okazało się, że niema ani jednego wolnego stolika. Usłużny adjutant podszedł do dyrektora lokalu i zapytał: „Oto szwedzki książę Olaf, ja zaś jestem jego adjutantem; czy mógłby pan znaleść dla niego miejsce,“

Na to dyrektor z bardzo uprzejmym ukłonem „Bardzo mi przykro, lecz personel mój jest zupełnie skompletowany i nie mam ani jednej wolnej posady!“

Wśród dzikich Niasów na wyspie Sumatrze.

Niasi wierzą, że ich przodkowie przybyli z nieba... — Przedziwne rzeźby z okresu prymitywu. — Dziwna budowa domów.

Jakkolwiek powierzchnia wyspy Nias obok Sumatry wynosi tylko 4770 km² i jakkolwiek można ją objechać bez trudu, dzięki dobrym drogom, które ją na krzyż i na poprzek we wszystkich kierun. przecinają, jednak znajdują się na niej tak liczne przeciwieństwa, jakich nie posiada prawie żadna wyspa tej samej wielkości zwłaszcza w zestawieniu ludności.

O pochodzeniu Niasów nie wiemy prawie nic. Od sąsiednich ludów, dalszych, lub bliższych, różnią się jasną barwą skóry, skośnemi oczami, często występującą fałdą mongolską, a więc wszystkiemi cechami, które wskazują na silne zmieszanie się z jakimś ludem monogolskiej rasy. W pierwszej linji wspomnieć musimy Chińczyków. Sami Niasowie mówią, że ich przodkowie przybyli na wyspę Nias z nieba. Inne podanie opowiada o pochodzeniu od Bataków, inne jeszcze wskazuje na dalej na południe położone wyspy Menhawei, a nawet na wyspę Celebes. Języki, którymi się tutaj mówi, nie mają prawie nic wspólnego z Batakami, a niespodziewanie wielka jest różnica w zewnętrznej kulturze mieszkańców wyspy Nias, w porównaniu z rozmaitemi szczepam li ludami na Sumatrze i innych sąsiednich wyspach.

Wszyscy mieszkańscy wyspy nazywają siebie Niasami, tymczasem istnieją wielkie różnice pomiędzy ludnością zamieszkającą północną, a południową część wyspy, a raczej część najbardziej na południe wysuniętą.

Już z zewnętrznego wyglądu rozpoznajemy mieszkańca z południa od mieszkańców środkowych lub północnych obszarów. Przeciętnie jest większy, a przedewszystkiem silniej zbudowany. Jest śmiały i pewny siebie. Czuje się panem i władcą kraju, swego kraju, podczas gdy inni z środkowej i północnej części wyspy stoją o wiele niżej. Różną jest także mowa. Południowiec porozumiewa się z trudem z rodakiem z innej okolicy, ale także w środkowej i północnej części wyspy mówi się różnemi narzeczami.

W wędrówce z północy na południe największą niespodzianką jest różnica w układzie osiedli. Na północy nie mają wcale wsi, tylko oddzielnie stojące chaty, zagrody, które bywają nieraz bardzo duże.

Dopiero w środkowej części można mówić o właściwych osiedlach, które dość często składają się z kilku małych, biednych, wątłych chatek.

Zupełnie inaczej wyglądają stosunki osiedleń na południu, gdzie wielkie, okazałe wsie, z szerokiemi często starannie wybrukowanemi drogami, równo pod rząd stojącemi domami, niewielkie wzgórza zdobią. Tak więc osiedla w południowem Nias mają znaczenie twierdz i dla ochrony i obrony, zbudowano je na wzgórzach. Przytem posiadają jeszcze inną osobliwość: wielkie kamienie, ustawione spiętrzone przed domami, nadają one im niezwykłe piętno. W północ. części wyspy nie mają niczego w tym rodzaju; w środkowem Nias znajdują się tu i ówdzie przed domami kamienie lub płyty kamienne. Im dalej posuwamy się na południe, tem większa jest ilość tych kamieni. Obrobione kamienie ograniczają się jednak wyłącznie do kilku osiedli na najdalszym południowem krańcu. Są czworoboczne lub okrągłe, niekiedy zadziwiającej wielkości, tak że zapytujemy się, jak ci ludzie zdołali swemi pierwotnemi narzędziami kamienie owe obciosać i zawlec na wzgórza.

Kamienie różnią się w kształcie i znaczeniu. Te, które leżą (daro-daro,) przeznaczone są dla zmarłych wodzów, aby ich duchy miały gdzie usiąść i spocząć. Inne są miejscem do siedzenia dla żyjących wodzów, sporządzonem z powodu jakiejś uroczystości. Wiele z nich jest nadzwyczajnej piękności, jak np. sławne krzesło z kamienia w Hilisimetano, które ma kształt stylizowanej postaci ludzkiej.

Inne rzeźby z kamienia to słupy, stoły i obeliski, przypominające egipskie monumenty, a także należy wymienić znajdujące się w niektórych wsiach na południu kamienne krzesła w kształcie ptaka lub jakiegoś czworonożnego zwierzęcia i na których, podczas uroczystości, siadają wodzowie a nawet okolicznościowo obnosiii się każą. Inne mają charakter bożków i zadaniem ich jest ochrania mieszkańców wioski i domu i trzymać z daleka złe duchy (bechu.)

Kamienne i drewniane bóżki stanowią osobny rozdział historji kultury w Nias. Możnaby pisać o tem całe dzieła, gdyż liczba ich legjon. W dawniejszych czasach nie było wsi, ani domu, któryby nie miał swoich bożyszcz. Z nastaniem chrześcijaństwa zaczęły zanikać i są dzisiaj rzadkością. Przy wszystkich sposobnościach w każdem położeniu życia, często użyto jako środek opatrznościowy, sporządzano je: przy ciąży i urodzinach, w chorobie i wypadkach śmierci, dla ochrony domu i mieszkańców, dzieci, mężczyzn i kobiet, aby świnie rosły i tyły, aby żniwa dały bogate żniwo, a drzewa owocowe obfite plon, dla ochrony przeciwko złodziejom, złym duchom i złym ludziom. Niekiedy rzezano je starannie i nadawano im kształty artystyczne, przedewszystkiem bożkom przodków, niekiedy składały się na nie nieobrobione kawałki drzewa, kawałek konara, lub kija.

O artystyczne opracowanie przeważnie Niaso wie nie dbali. Wprawdzie istniały ustalone formy bożków, dla różnych celów, ale większość klocków, które służyły tylko dla ochrony w razie choroby i które ustawiano w domu, lub wywieszano, czy stawiano przed nimi, nie wykazują żad nego śladu obrobienia. Istotnym natomiast jest ro dzaj użytego drzewa, gdyż każdemu gatunkowi przypisywano oznaczone przedmioty i siły, które przenosiły się na mieszkańców domu. Nawet kiedy owe bożki zadanie swe spełniły, nie odrzuca się ich nigdy, natomiast przybywają coraz nowe a w pewnych okolicznościach obwiesza się i zdobi świeżymi liśćmi wszystkie bożyszcza. W ciągu lat zbior ich w jednym domu przedstawia zastraszającą ilość, zacieśnia i zaciemnia jego obszar, zabiera mu powietrze i światło. Jednak według mniemania Niasów jest to rzeczą dobrą, gdyż życie bez bożków jest niemożliwe.

Największy i najpiękniejszy dom na wyspie znajduje się w Bawomatalno, wielkiem osiedlu na wzgorzu na południu, które liczy 2000 mieszkańców, w tem 800 mężczyzn zdolnych do obrony Dom ten w porównanniu z innemi chatami i chat kami jest prawdziwie okazałą budowlą. Jego rozmiary, a przedewszystkiem wysokość stromego, wszystkie inne budynki przenoszącego dachu i szczytu, jest olbrzymia. Potężne pale, na których budynek spoczywa, są tak grube, że jeden mężczyzna nie może ich objąć i tak ciężkie, że do spro wadzenia ich z pewnością użyto setki niewolników. Szerokość frontu wynosi ponad 10 metrów, długość 35 metrów, a szczyt wznosi się 17 metrów nad ziemią.

Gdy wejdziemy do wnętrza tego znakomitego domu, zdążając pomiędzy środkowymi, krzywo na obciosanych kamiennych belkach stojącymi słupami, ku schodom, które wiodą do obszernego całą szerokość domu zajmującego przedsionka, zdumiewa nas niemało artystyczne i gustowne urządzenie gmachu. Jak w każdym domu na wys pie, brak w nim jakichkolwiek mebli. Do siedzenia i spania służą cztery tapczany, które jak cztery potężne stopnie zajmują całą długość przestrze ni, zwężają się jednak ku górze. Są z twardego, ciemnego drzewa i niebywale czyste. Także ściany są wyłożone tafelkami ciemnego. starannie wypoliteruwanego drzewa, pokrytego rzeźbami płaskiemi i pełnemi.

Co jednak przedewszystkiem zwraca uwagę widza, to niezliczone szczęki świń, umocowane gęsto w równych odstępach, na łatach belkowania dachu, w dwóch, trzech lub więcej rzędach, jeden ponad drugim. Na innych łatach znajdują się haki, z których co trzeci ma kształt głowy pta ka. Na nich wiszą wielkie chińskie talerze i miski starannie opakowane w futerały i europejskie karafki na wino, używane w czasie uroczystych przyjęć. Przechodząc tę wielką, pustą przestrzeń o 200 m², w której panuje stale półmrok, spotrzegamy jeszcze wiele niezwykłych przedmiotów.

Całą ttylną ścianę zajmuje bardzo szeroki, potężny piec, wpuszczony w obszerne zagłębienie Obramowany jest rzeźbionym fryzem, z których niższy przedstawia artystyczny motyw „biegnącego psa" (meander.) W pewnem oddaleniu zwieszają się z okrytego sadzą belkowania, na mocnych, żelaznych łańcuchach, długie trąby w kszta łcie rur armatnich, z których największa posiada długość niemal pięciu metrów. Na innym łańcuchu wisi wielki ciężki gong, a na mniejszych łańcuszkach ozdobne, bronzowe lampki oliwne w kształcie łódeczek.

Dawno przeminął czas, w którym zdejmowano trąby i uderzano w gong, a mężczyźni i młodzieńcy z Bawomatalno zbierali się tutaj na ucztę, zaś stary, szacowny gmach rozbrzmiewał ich śpiewami.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Heca motocyklowa na szosie.

Tuchola. Niedawno temu wybrała się Komisja tut. Wydziału Powiatowego autem na wizytację budowy mostu do Kamienicy. Należący do niej tut. budowniczy pow. p. M. wybrał się o kilka minut wcześniej w podróż, lecz na swoim motocyklu. Pędzący samochód w którym mieściła się komisja, postanowił wyprzedzić p. M. chcąc uniknąć kurzu tworz. się od jego mot. Wyprzed. p. M. począł się mścić i puścił się za nim w pogoń. — A gdy już samochód dojeżdżał do wioski Gosto czyna, zwolnik bieg 35 — 40 klm. na godz., jak należy jechać przez miasto lub wioskę. Z tej chwi li chciał skorzystać p. M. by wyprzedzić samochód komisji, w tem wjechał dość szybkiem tempem na jeden z wyboji na drodze i runął wraz z motocyklem, w rów, przyczem uległ poważnemu potłuczeninu, a motocykl został pogięty.

Pożar w cegelni.

Nowa Tuchola, pod Tucholą. W ub. tygodniu w nocy z czwartku na piątek spalił się drewniany dach na cegielni p. Wojtitaka. Pożar wybuchł sam przez się wskutek gorączki powstającej przy wypalaniu cegły. Ruch w cegielni wobec powyższego wypadku nie został wstrzymany. (c)

Nie udał mu się połów.

Kęsowo, pow. tucholski. Jednej z nocy minionych odwiedziło kilku osobników staw rybny posiedziciela p. Wegnera. Los zrządził, że p. W. nieproszonych gości zauważył i oddał do nich jeden strzał na postrach, co dobrze poskutkowało. Złodzieje bowiem uciekli, zostawiwszy sieć nad stawem. Jest nadzieja wytropienia amatorów cudzych ryb. (c)

Wskrzeszenie Towarzystwa Ludowego.

Świecie nad Wisłą. Ubiegłej niedzieli zaraz po nabożeństwie zebrało się w lokalu „Domu Polskiego" liczne grono parafjan, by wzbudzić donowego czynnego życia jedno z najstarszych a bodaj największych stowarzyszeń miejscowych: Towarzystwo Ludowe. Zebranie zagaił ks. dziekan Konitzer. Rzeczowo ujęty stosowny do okoliczności doby referat wygłosił p. Matłosz z Pelplina. Do zarządu wybrano p. dr. Krzyślaka dyrektora rzeźni — jako prezesa, p. L. Neumanna kupca — jako zastępcę, p. Kozłowskiego jako sekretarza, p. M. Szmidta jako skarbnika. Ponadto wybrano klku ławników. (c)

W przededniu założenia Stacji Sanitarnej.

Przysiersk pow. świecki. W minionym tygodniu przybyli dotąd z Pow. Kasy Chorych w Świeciu komisarz rządowy p. Wachowiak i dyrektor kasy p. Dąbrowski w celu założenia tutaj Stacji Sanitarnej. Gmina nasza rozumiejąc ważność akcji, zapoczątkowanej przez Pow. Kasę Chorych, przeprowadza własnym kosztem remont ubikacji, w których mieścić się będzie stacja sanitarna. Zawiązał się także komitet złożony z p. Meggera i pp. Poznańskiego, Mrozińskiego i Kierz kowskiego. Zatem w najbliższym czasie zostanie stacja sanitarna w Przysiersku uruchomiona. (c)

Dwie stodoły pastwą płomieni.

Kozielec, pow. świecki. Wioskę naszą, położoną niedaleko Wisły, nawedził w ubiegłym tygodniu pożar. W płomieniach stanęły stodoły osadników: Trauego i Masisolle. Nie wiele brakowało byłyby i domy mieszkalne padły pastwą płomieni. Ocalał tylko dzięki wytrawnej akcji ratunkowej pod kierownictwem miejscowego sołtysa p. Pociotha. Stodoły napełnione tegorocznemi zbiorami zgorzały, jakoteż znajdujące się w nich maszyny rolnicze. Przyczyna pożaru jest nieznana. Na miej sce wypadku przybyły straże pożarne z sikawkami z sąsiednich wsi a mianowicie z Grabowa, Trzeciewca i Wałdowa. Na wzmiankę zasługuje jeszcze odwaga p. A. Grzeli, który narażał poprostu własne życie w akcji ratunkowej. (c)

Pierwszy na Pomorzu targ wełniany.

Toruń. 24 bm. rozpoczął się pierw. po wojnie dwudniowy jarmark wełniany, zorganizowany przez Sp. Akc. Przemysł i Handel Wełniany „Polskie Runo O godzinie 10-ej rano została odprawiona msza św. w kościele św. Jana, poczem zostały poświęcone składy firmy „Polskie Runo" przy ul. Łazienne). O godz. 11.30 w sali Dworu Artusa nastąpiło otwarcie jarmarku przez prezesa spółki Dołżyckiego, który w krótkiem przemówieniu dziękował Ministerstwu Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Spraw Wojskowych za popar cie akcji. Dalej wygłosił przemówienia delegat Mstwa Przemysłu i Handlu i delegat Mstwa Rolnictwa Baird, starosta krajowy Wybicki, prezydent Torunia Bolt, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej Esden-Tempski oraz ziemianin p. Grabiński, Po przemówieniach przystąpiono do przetargu, w którym brało udział około 50 producentów kra jowych i 4 firmy zagraniczne jako sprzedawcy oraz kilkanaście firm kupujących. Największą ilość wełny zakupiła firma Neuman z Gdańska, z krajowych firma Edw. Zajączek (Kęty, woj. krakowskie), oraz firma Gerson z Bydgoszczy. W pier wszym dniu jarmarku znaczną część eksponatów z przetargu wycofano, albowiem kupują:v płacili niższe ceny, niż były ustalone. O godz. 18-ej komitet jarmarku wydał przyjęcie dla zaproszonych gości w sali Dworu Artusa, gdzie wygłoszono szereg przemówień.

Szczęść Boże młodej parze.

Błądzin, pow. świecki. W ubiegłym tygodniu pobłogosławił w miejscowym kościele ks. kuratus Brząkała związek małżeński pomiędzy p. Pilarskim synem sołtysa z Franciszkowa a p. Janiną Szczukowską z Krupocina. Po ceremonji kościelnej orszak ślubny wrócił do Krupocina, gdzie odbyła się uroczystość weselna. Młodej parze „Szczęść Boże". (c)

Uciekła przed życiem.

Koronowo nad Brdą. Pewna młoda dziewczyna niejaka Bąkówna, doznaw. zawodu miłosnego, szukała ukojenia swych cierpień w zimnych falach przepływającej tu Brdy, popełniając samobójstwo. Dotąd zwłok jej nie zdołano wyłowić. (c)

Rowerzysta uśmiercony przez samochód.

Chełmża. Przed mniejwięcej tygodniem na szosie między Bielczynami a Zegartowcami dorożka samochodowa z Torunia najechała na ucznia kowalskiego, Jana Palucha z Zegartowic. Paluch, będąc początkującym rowerzystą, nie zdołał opanować roweru wskutek śliskiej szosy, i potoczył się na przebiegający samochód, który zmiażdżył mu twarz. Ciężko rannego przewiózł kierowca samochodu do powiatowego domu chorych w Chełmży, lecz ratunek był daremny i nieszczęśliwy młodzieniec padł ofiarą swej lekkomyślności.

Oszukańczy akwizytor firmy „Elektrolux".

Grudziądz. Niejaki Władysław C., były akwizytor bydgoskiego oddziału firmy „Elektrolux" w Warszawie, dokonał w Grudziądu szereg oszustw na szkodę powyższej firmy. Oszust obchodził obywateli grudziądzkich, którym w swoim czasie dostarczał aparatów do czyszczenia „Elektrolux" i na podstawie fałszywych kwitów pobierał należności za aparaty. Poszkodowanych w ten sposób jest kilku poważnych obywateli na znaczne sumy. Wysokości sumy, na jaką C. oszustwa dokonał, nie można narazie dokładnie ustalić, ponieważ dotychczas nie wszyscy poszkodowani zgłosili swe pretensje, które należy zgłaszać w Wydziale Śledczym P. P. ul. Kościelna 15.

Cudowna pani doktorowa.

Kaszczorek, pow. toruński. Pani doktor. Wierzbicka ze Stawek obrała sobie naszą wieś na teren działalności. Nie ma choroby, którejby ta cudowna doktorka nie leczyła. Leczy także bydło, ale tylko takie, które jest „zaczarowane". Taksa za leczenie ludzi jest 300 350 zł. od osoby. Taniej nie może tego robić, bo „lekarstwa" są drogie. Pieniądze trzeba oczywiście złożyć. Udało jej się szczęśliwe 2 osoby na drugi świat przeprowadzić. Teraz znikła i więcej się nie pokazuje.

Zabójca wpadł w ręce sprawiedliwości.

Dobrzewino, pow. morski. Wielkie poruszenie wywołało w powiecie morskim na początku bież. miesiąca zabójstwo, jakie dokonano na osobie bogatego gospodarza ze wsi Dobrzewino, śp. Rudolfa Dorsza, starca 70-letniego. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach udało się wykryć zbrodniarza w osobie rolnika Leona Jaskólskiego z Dobrzewina. Z początku padło podejrzenie na 22-letnią żonę zamordowanego i na jej rzekomego wspólnika niejakego Górskiego. Po ściślejszem śledztwie okazało się jednak, że sprawcą jest wyżej wspominany Jaskólski, który na drodze prywatnej, należącej do niego z powodu bójki, jaka między nim a Dorszem wybuchła, uderzył Dorsza silnie grabiami w głowę, że te zalany krwią upadł na ziemię nieprzytomny, Jaskólski z obawy na konsekwencje za swój.czyn, owinął głowę Dorsza workiem i zaniósł go na szosę. aby w razie, gdy będzie przejeżdżać jaka furmanka nocą mogła Dorsza, przejechać. Dogorywającego Dorsza jednak znacznie wcześniej znaleziono i mimo natychmiastowego ratunku zmarł. Zabójcę aresztowano.

Daleka podróż w śnie hipnotycznym.

Gdynina. Pewien obywatel, mieszkający przy Szosie Gdańskiej, popadł onegdaj w stan pewnego rodzaju letargu lub hipnozy. Stan ten trwał kilka godzin. W tym stanie nie można było go obudzić. Gdy się obudził, miał w ręku 2 bilety tramwajowe włoskie z miasta Rzymu i Medjolanu. Jak się bilety te w ręku jego znalazły, jest tajemnicą. Ów obywatel nigdy nie był w Rzymie ani w Medjolanie.

Zachodzi tu zapewne nadzwyczajny wypadek hipnotyczny, który wywołał w mieście naszem wielką sensację.

Wielki pożar fabryki.

Wejherowo. W poniedziałek wieczorem około godzinie 6-tej wybuchł z niewiadomych dotąd powodów wielki pożar we fabryce wódek i likierów p. Józefa Baranowskiego przy ulicy Gdańskiej. Zaalarmowana Ochotnicza Straż Pożarna szybko stanęła na miejscu, by rozpocząć sprężystą akcję ratunkową. Z pobliskiego strumyka Cedron czerpano wodę. Dość slny wiatr sprzyjał niestety szybkiemu szerzeniu się rozszalałego żywiołu.

Pożar rozpoczął się na dole w tylnej części fabryki, gdzie mieście się szopa, składnice i stajnie, potem zajął się od płomien dach. Zdołano usunąć na czas benzynę, oliwę, ocet itd. Powynoszono również oknami meble, pościel ect. Obok stojąca szopa z zapasami towarów kolonjalnych, wina i likierów, dzięki w przeciwną stronę dmącemu wiatru nie została objęta pożarem. Akcja ratunkowa Straży Pożarnej trwała do godziny 11.

Nad ranem około godziny 3-ciej znowu Straż Pożarna została zaalarmowana. I otóż okazało się, że w spalonej już niemal do połowy fabryce p. J. Baranowskiego, powstał ponownie ogień. Łatwopalny dach, widocznie wskutek wiatru, począł się dalej palić. Spłonęła druga jego połowa nad mieszkaniem i sklepem kolonjalnym. Pożar trwał do godz. 7-mej rano. Wskutek zalania wodą restauracji, bufetu i sklepu, dość dużo towaru zostało zniszczonego. Straty ogólne są wielkie, lecz p Baranowski był na szczęście zabezpieczony.

Dzień Zaduszny w różnych stronach świata

Jak inne narody obchodzą święto umarłych?

Obrzędy zaduszne pod względem liturgicznym odbywają się wszędzie gdzie tylko dotarła wzniosła nauka Chrystusa. Lud modli się po kościołach za dusze zmarłych, a groby ich ozdabia wieńcami i światłem.

Obchodom tym towarzyszą jednakże różne zwyczaje, zaczerpnięte z obrzędów pogańskich zamierzchłych czasów. Każda połać naszego kontytentu obfituje w różne tradycje i naleciałości, okryte patyną wieków i przedstawiające dla folklorystyki i krajoznawstwa specjalne walory kulturalne i historyczne.

W górzystym Tyrolu i w niektórych stronach Szwajcarji klechdy i podania wiejskie głoszą o takich inkarnacjach dusz, które ludzką postać przybrawszy i ludzkie zdradzając skłonności w nocy 2-go listopada o północnej godzinie odwiedzają krewnych i znajomych, prosząc o jałmużnę w postaci modlitwy lub mszy świętej. Tajemnicze szelesty w noc ową w różnej formie słyszane, pochodzą właśnie z tych zaświatowych wizyt.

Do najciekawszych zwyczajów dawnych Germanów północnych należał obrzadek, zwany „Julfest". Germanie wierzyli bowiem że w posępnej zwykle i burzliwej nocy zaduszkowej, wszelkie gnomy, upiory, elfy i dusze maluczkich w zawrotnem kłębowisku cisną się do zastawionych przez mieszczan i kmiotków stołów, przy których z chaotycznym wrzaskiem ucztują do syta.

Stąd też w niektórych okolicach dzisiejszych Niemiec utrzymał się jeszcze wśród ludu wiejskiego do dziś dnia zwyczaj polegający na tem, że na rozstajach głównych dróg ustawia się w noc zaduszną stoły z kołaczami i mlekiem.

Podobny zwyczaj zakorzenił się w niektórych okolicach flamandzkich i flandryjskich, zwany „ugoszczeniem biednych dusz". Litościwa pani domu w przededniu Zaduszek stawia świecę na stole w środku komnaty jadalnej, by udzielić „nieco światła" błąkającym i ukazującym się duszyczkom. Tłuszcz świecy ma znów znaczenie balsamu na piekące rany zawstydzonych pokutników.

Zabobonni Włosi, zwłaszcza w okolicach Lombardji mają znów zwyczaj w dniu Wszystkich Świętych palić mocno w piecu. Czynią to specjalnie pobożni, wierzący w istnienie „biednych dusz", które cierpiąc pod pręgierzem „zimnych udręczeń", chętnie przesiadują kilka godzin na ławeczce obok żaru rozpalonego ogniska, aby zagrzać bodaj na ten czas złodowaciałe ze zimna kości.

Zwyczaj ten obchodzą również w południowej Francji z tą jednakże różnicą, że na stole nie zabraknie ani wina, ani słodkich pierników, które nęcą i wabią bezcielesnych gości z zaświata.

W Anglji znów nie wolno stawiać próżnych garnków na kuchennej płycie, albowiem zgłodniały przybłęda z drugiego świata mógłby znaleść bezpieczną kryjówkę i nie uciekł by już więcej z domu. Przyniosłoby to nieszczęście szkockiemu rybakowi.

Inny znów zwyczaj panuje w niektórych okolicach Czechosłowacji. Na wieczerzę przed Zaduszkami nie spożywa się tam ciepłych potraw i napojów, w tym jeno celu, aby dusze zmarłe, przenikające w tym dniu ciało żywego człowieka, ochłodzić się mogły z okropności piekielnych mąk.

W górach Karkonorzach utarło się nawet wierzenie, że okna obwieszać trzeba wstążkami lnianemi, a lampy napełniać oliwą lub smalcem, co ma wyobrażać opatrunek i lek dla duszy cierpiących i ranami pokrytych. Stawia się tam również, zależnie od pogody cienko siekany lód na talerzach, aby dusze mogły ochłodzić się z piekielnych lub czyśćcowych bólów.

W Karyntji, prowincji austrjackiej łamie się na grobie bochenek najdroższego chleba, którego jedną połowę spożywa się na miejscu, a drugą zostawia na mogile. Kult ten żywo przypomina obrzędy pogrzebowe naszych słowiańskich przodków.

Zabobonni Rumuni sądzą, że na rozstajnych drogach można spotkać dusze drogich zmarłych i zasięgnąć u nich rady, pomocy lub wskazówki.

Lud podkarpacki zaś wysnuwa ze snów w noc zaduszną całą przyszłość następnego roku. Tak samo Słowacy i Jugosłowianie wierzą, że od jakości sennych widziadeł zależy ukształtowanie stosunków rodzinnych.

W Dolnej Austrji dziewczęta wiejskie wierzą niezłomnie, iż w nocy zadusznej dowiedzieć się mogą, kto będzie ich mężem. W tym celu skoro tylko na rozdrożu zoczą przechodnia mężczyznę, całują go znienacka i pytają o imię. Imię to będzie bowiem imieniem przyszłego jej męża.

Inna rzecz, że dowcipnisie wielu okolic zbawiają się na rozstajach dróg, aby w ten sposób zdobyć w codziennem życiu trudniejszego trochę do zdobycia całusa. Być też może, że i niezabobonne dziewczęta korzystają z tego zwyczaju, aby bezkarnie zakosztować tego przedsmaku miłości.

Świat zawodowych żebraków

w Nowym Jorku

W N. Jorku żyją setki tysięcy ludzi, którzy nie mają pracy. Nie tyle nie mogą, ile nie chcą jej otrzymać mimo iż są zupełnie zdrowi fizycznie

Jest to zrzeszenie żebraków, zorganizowane wzorowo, posiadające swoje szkoły zawodowe, pisma, legitymacje, i zarząd rozdzielający placów ki „zarobkowania".

Nakaz prezesa związku jest święty i nikt nie odważy się mu sprzeciwić.

Oczywiście policja, jak w każdym praworządnem państwie, usiłuje zwalczać żebractwo, jako plagę, niepokojącą ogół obywateli. Usiłowania jej jednak celem wykrycia centrali organizacji żebrackiej, jak dotychczas, pozostawały bezowocne.

Ostatnio wreszcie świetny detektyw nowojorski, Johnson wpadł na kapitalny pomysł i postanowił zostać... żebrakiem.

Dla swych celów nauczył się sztuki charakteryzacji godnej najlepszego aktora. Niebawem przedzierzgnął się w potwora, wyciągającego swym zbiedniałym, chorobliwym wyglądem łzy współczucia u ludzi o najtwardszych sercach.

Początkowo jego usiłowania pozostawały bez rezultatu. Coraz to inny „kolega zawodowy" wyganiał go ze stanowiska, powołując się na tajemniczego „szefa", który karze surowo za przywłaszczanie sobie cudzych „terenów pracy".

Kilkakrotnie dochodziło do bijatyki, w rezultacie której nowy adept sztuki żebraczej wędrował wraz z „kolegami" za kratki.

Sprytny detektyw wzbudził jednak w ten sposób zaufanie kompanionów, którzy wreszcie obiecali zawiadomić szefa o jego istnieniu.

I rzeczywiście pewnego dnia Johnson - żebrak znalazł się w kancelarji organizacji, zaprowadzony przez delegata tajemniczego wodza żebraka.

Siedziba zakonspirowanego towarzystwa znajdowała się w zapadłej ruinie dzielnicy portowej.

Przy poplamionych i połamanych stołach siedziały indywidua z pod ciemnej gwiazdy, pochylone nad dokumentami, stosami wykazów i papierów, Byli to sekretarze prezesa.

Nowy kandydat został przyjęty do kongregacji i jako legitymację otrzymał... świstek starej gazety. Takie to legitymacje są w użyciu między członkami zrzeszenia żebraków.

Pomysł nadzwyczaj zręczny ze względu na to że członkow nie dyskredytuje...

Wyznaczono mu również stanowisko pracy. Dalej otrzymał..... statut związku z pouczeniami, jak należy żebrać, oraz ostatni numer dziennika zawodowego.

Dziennik ten obejmował spis przeciwników stanu żebraczego, dobroczyńców, dokładne dane o stopniu zamożności rozmaitych obywateli nowojorskich, daty mających się odbyć ślubów, chrztów, uroczystości imieninowych i rodzinnych bogatych ludzi.

Na końcu znajdowała się reklama kursu żebrania, którego koszty wynoszą 12 dolarów.

Sprytny detektyw zapoznał się w krótkim czasie z całym szeregiem tricków i podstępów, zapomocą których żebracy zdobywają swoje dochody.

Kiedy znowu jednak zjawił się w tajemniczej siedzibie związku zastał kryjówkę pustą... I tym razem nie udało się policji wyłowić przywódców organizacji, która grasuje dalej żyjąc z łatwowierności ludzkiej.

Okazało się, że prezes urzędował codzień gdzieindziej...

Bieg tragarzy paryskich

Kupcy paryskich hal targowych zorganizowali bieg okrężny tragarzy, fundując dla zwycięzców cenne, praktyczne nagrody. Uczestnicy tego biegu przez całą trasę ciągnęli swe dobrze znane Paryżowi dwukołowe wózki, które dla wypróbowania sprawności i siły tragarzy obciążono 200 kg. Oryginalny bieg wywołał na ulicach Paryża zrozumiałą sensację.

Posąg z morza

Do muzeum w Atenach dostarczono statuę z bronzu wysokości 2 mtr., wydobytą z dna morskiego koło Artemizio i przedstawiającą dojrzałego mężczyznę o majestatycznej postawie. Dzieło to pochodzi z 5-go wieku przed Narodzeniem Chrystusa. Posąg odkryli handlarze starożytności którzy zorganizowali następnie ekspedycję z udziałem 9-ciu nurków, w celu wydobycia tego dzieła sztuki z głębokości 42 mtr.

W Warszawie stanie pomnik

Ku czci bohaterskiego księdza

Warszawa, 1. 11. (radjo.) Towarzystwo opieki nad grobami bohaterów w Warszawie postanowiło zająć się budową pomnika ks. Ignacego Skorupki, dla upamiętnienia rocznicy 10-lecia niepodległości Polski. Postanowiono zwrócić się do ks. prymasa Hlonda oraz kardynała Kakowskiego z prośbą o objęcie protektoratu nad budową. Pomnik zostaje ukończony w rocznice 10-lecia obrony Warszawy, przypadającą w r. 1930, a poświęcenie odbędzie w rocznicę śmierci księdza bohatera. Pomnik stanie prawdopodobnie na skwerze przed kościołem Zbawiciela.

WYBORY
do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu
Odezwa do Wyborców Grupy Handlowej!

Dnia 4-go listopada 1928 r. odbędą się wybory do Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. W dniu tym kupiectwo polskie na Pomorzu ma zdać egzamin, czy w decydującej chwili potrafi zgodnie i we wspólnej jedności organizacyjnej przeprowadzić kandydatów, wysuniętych przez Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, — kandydatów, którzy jedynie gwarantują kupiectwu, że przyszła Izba ustosunkuje się życzliwie do zagadnień handlowych i popierać będzie nasze dążenia do stworzenia lepszego jutra.

Chcemy wierzyć, że kupiectwo nasze jest przygotowane do wyborów. Jesteśmy pewni, że wśród kupiectwa zapanuje jedność, zgoda i subordynacja. Kupiectwo nasze będzie umiało przeciwstawić się samozwańczym kanydatom, niemającym najmniejszych widoków zwycięstwa, a rozbijających wspólny polski front wyborczy.

Zwycięstwo kupiectwa polskiego na Pomorzu jest niewątpliwe, jeżeli każdy z nas spełni swój obowiązek i odda głos 4-go listopada na listy związkowe. Wybory 4-go listopada do Izby śledzić będzie z zainteresowaniem całe społeczeństwo, gdyż mają one udowodnić, że handel na Pomorzu jest niewątpliwie polski.

Dlatego też Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zawarł sojusz wyborczy ze Związkiem Restauratorów Okręgu Pomorskiego, wobec czego członkowie obu organizacji obowiązani są głosować na wspólnych kandydatów.

Pierwsza grupa handlowa (I i II kategorja świadectw przemysłowych) głosuje na listę na czele której stoi Przewodniczący Koła Drobnego Handlu w Grudziądzu p. Wiktor Szulc. (Kolor kartki białej.)

Druga grupa handlowa (III i IV kategorja świadectw przemysłowych) głosuje na listę, na czele której stoi Przewodniczący Koła Drobnego Handlu w Grudziądzu p. Wiktor Szulc. (Kolor kartki biały.)

Pamiętaj zatem, że od Ciebie, Kolego, zależy, czy wybory wykażą prawdziwe oblicze naszego handlu, czy też z powodu przysłowiowej naszej obojętności oddadzą obraz niewłaściwy.

Spełnij więc obowiązek kupca-obywatela!

Głosuj 4-go listopada na naszych kandydatów!

Sam oddaj głos i przyciągnij do urny wyborczej tych Twoch kolegów, którzy nie mają jeszcze należytego zrozumienia i gotowi są narazić na szwank reprezentację handlu polskiego w przyszłej Izbie Przemysłowo-Handlowej.

Grudziądz, w październiku 1928 r.

Zarząd Główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Prezes: Tadeusz Marchlewski — Grudziązd, I wiceprezes: Edmund Januszkiewicz — Toruń, II Wiceprezes: Alojzy Ruchniewicz — Grudziądz, Sekretarz: Władysław Samoliński — Grudziądz, Skarbnik: Leon Fröhlich — Grudziądz, Franciszek Brzeski — Toruń, Józef Chmurzyński — Chełmno, Wacław Heinke — Grudziądz, Stanisław Janeczkowski — Tuchola, Damazy Klimek — Grudziądz, Antoni Kokoszyński — Jabłonowo, Bernard Kurowski — Starogard, Jan Kwiatkowski — Wejherowo, Bron. Michalski — Wejherowo, Władysław Maciejewski — Tczew.

Zarząd Związku Restauratorów Okręgu Pomorskieqo.

Prezes: Penkalla, Sekretarz: Wojtak, Skarbnik: Gośliński.

Przewodniczący Komitetu Wyborczego.
Władysław Samoliński.

Przygotowania na wielkie święto
Jak Chojnice uczczą 10-lecie Niepodległości Polski
Środowe zebranie przedstawicieli władz i społeczeństwa

W ub. środę o godzinie 6-tej wieczorem odbyło się w ratuszu posiedzenie przedstawicieli władz i społeczeństwa w sprawie obchodu w Chojnicach 10-lecia Niepodległości Polski. Obradom przewodniczył p. burmistrz dr. Sobierajczyk. On też referował program obchodu, ustalony przez Komisję uroczystościową.

Po obszernej dyskusji, w wyniku której ustalono nieznaczne zmiany w propozyc. komisji uroczystościowej, uchwalono następujący bieg uroczystości.

W przeddzień Święta Niepodległości dnia 10-go listopada br. odbędzie się wieczorem o godz. 7-mej capstrzyk. Zbiórka władz, stowarzyszeń P. W. oraz delegacyj towarzystw nastąpi na rynku. Poczem zostanie wygłoszone przemówienie, a następnie ruszy pochód ulicami miasta przy świetle pochodni i lampjonów.

Dnia następnego a więc 11-go listopada odtrąbi wojsko wczesnym rankiem pobudkę. O godz. 8.45 odprawi Ks. Proboszcz uroczystą sumę w Kościele Farnym. Po nabożeństwie odbędzie się na rynku przegląd wojska i Przysposobienia Wojskowego, bezpośrednio po tem zaś defilada. Wreszcie p. starosta wygłosi z balkonu przemówienie uroczystościowe.

W południe będzie przed ratuszem koncertowała orkestra wojskowa. O godz. 5-tej urządza się w Hotelu Centralnym akademję ku uczczeniu tego wielkiego święta. Program akademji zawierać będzie przemówienia, występy wokalne i muzyczne, przedstawienie jednego aktu z „Wesela“ Wyspiańskiego oraz żywy obraz. Wstęp na akademję bezpłatny, jednakowoż za biletami, które zostaną rozdane przez poszczególne towarzystwa a także przez Magistrat. Dzieciom wstęp wzbroniony.

Wieczorem odbędą się na różnych salach obchody i zabawy, urządzone przez niektóre towarzystwa, o czem jeszcze napiszemy.

W sprawie dekoracji i illuminacji miasta przez władze jakoteż obywatelstwo w tę wielką rocznicę wyda Magistrat osobne rozporządzenie.

Na tem skończyły się obrady na temat obchodu i przystąpiono do dalszego punktu. Jak wiadomo ministerstwo zarządziło, żeby 10-ciolecie Niepodległości Polski wszelkie gminy upamiętniły o ile możliwe żywemi pomnikami. W Chojnicach postanowiono wybudować na tę pamiątkę „Dom Polski“, gdzieby znajdowały się: sala dla wszystkich towarzystw chojnickich, lokale klubowe, restauracyjne i t. p. Dla realizacji tego projektu wybrano osobną Komisję Budowlaną.

Dotychczasowe prace i projekta Komisji zreferował jej przewodniczący p. prokurator Drozdowski. „Dom Polski“ można albo wybudować całkiem nowy, wówczas gmina dostarczy odpowiedniej tereny, albo też można zakupić na ten cel stosowną posesję i ją celowo przebudować. Jest to zresztą kwestja dalsza. Na razie trzeba się zastanowić, kto ma ów dom budować i skąd zebrać fundusze. Komisja Budowlana doszła do wniosku że tą sprawą winno zająć się osobne Towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością. Udziałowcami jego byliby: Wydział Powiatowy, gmina miejska, towarzystwa i jednostki z pośród obywatelstwa.

Na ten temat potoczyła się ożywiona dyskusja. Głos zabierali liczni panowie i wysuwali różne projekta. Ostatecznie na propozycję p. Burmistrza uchwalono, że: Komitet Plenarny uważa w tej chwili do zajęcia się budową „Domu Polskiego“ za najodpowiedniejsze towarzystw. z ogr. odp. Na razie poleca się dalszą realizację tego zamierzenia Komisji Budowlanej z tem, iż wolno jej kooptować dalszych członków.

Tą uchwałą porządek obrad się wyczerpał i p. Burmistrz solwował zebranie. Gazeta nasza powróci jeszcze do spraw obchodu 10-lecia i prosimy je uważnie śledzić, gdyż chodzi o to, żeby Chojnice godnie uczciły owe uroczyste święto. Wypowiemy się także na temat budowy „Domu Polskiego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 2 listopada 1928 r.

Bardzo ważne dla restauratorów i kolonjalistów konsesjonarjuszy.

W niedzielę dnia 4 listopada o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie restauratorów i kolonjalistów - koncesjonarjuszy powiatu chojnickiego i sępoleńskiego, na którem będzie referował prezes Kaletta o wykonaniu ustawy monopolowej. Prezes odbył kilka konferencji między innemi i w Grudziądzu z naczelnikiem Izby przemysł. handlowej i wyjaśni wszystkie wątpliwe sprawy i poda do wiadomości lugi, na które zgodził się pan minister za interwencią związków.

Przy tej okazji nadmieniamy. że w tym samym dniu odbędą się w lokalu p. Kaletty wybory do Izby Przemysłowo - Handlowej. Zatem restauratorzy i kupcy - kolonjaliści mają sposobność powiązać jedno z drugiem: Poinformować się swych sprawach zawodowych i spełnić swój obowiązek obywatelski.

Sądzimy, że wszyscy zainteresowani stawią się co do jednego.

Nieznaczne zwycięstwo wychowanków Zakładu Poprawczego 2 :1

W niedzielę spotkały się drużyny piłki nożnej wychowanków Zakładu Poprawczego i I Baonu Strzelców. Punktualnie o godz. 3 rozpoczyna sędzia p. Michałowski Fr. zawody Krótko po rozpoczęciu zawodów obrońca wojskowych zawinia rękę. Egzekutorem podyktowanej za nią jedenastki uwieńczonej piękną bramą jest Paluch. Wojskowi, którzy mają zupełną przewagę w polu, nie mogą się pod samą bramką przeciwnika zdobyć na efektowny strzał. Na nic są wszelkie wysiłki wojskowych, aby uzyskać punkt wyrównujący. Serokin przeprowadza raz po raz pod bramkę wojskowych niebezpieczne przeboje. Wreszcie w 37 minucie zdobywa drugi punkt dla Zakładu Malinowski. Do przérwy prowadzą wychowankowie 2 : 0. Po połowie uwidacznia się znów przewaga wojskowych. Wreszcie w 30 minucie zdobywa sierżant Bednarczyk honorowego goala, dla Baonu. Niezaradność ataku wojskowych pod samą bramką oraz zbyteczne „salowanie“ nie pozwalają na uzyskanie wyniku remisowego. A mówmy szczerze, wojskowi mogli wygrać różnicę dwóch lub nawet trzech bramek. W każdym razie wojskowi zrobili w ciągu tygodnia widoczne postepy.

Z drużyny wychowanków zasługują na wyróżnienie środkowy pomocnik Paluch swoim silnym strzałem, Serokin i Malinowski. Z drużyny wojskowych na pierwszy plan wyróżniła się pomoc z porucznikiem Glockiem na czele oraz Gierszewski i Zabrocki. Dobrze grał także bramkarz Kempiak

Sędzia p. Michałowski bez zarzutu.

Rzeczą z wszech miar chwalebną jest, że Dyrekcja Zakładu Poprawczego, rozumiejąc potrzeby kultury fizycznej swych wychowanków, daje im taką godną rozrywkę, jaką jest piłka nożna. Jak można wnioskować z gry wychowanków, ta gałąź sportu przypadła im zupełnie do gustu Niemała w tem zasługa p. Fr Michałowskiego, który czuwa nad wychowaniem Zakładu Wychowawczego.

Ostrzeżenie przed nabywaniem odmierzaczy benzyny, zbrakowanych we Francji.

W związku z wprowadzeniem we Francji bardzo ostrych przepisów o legalizacji odmierzaczy benzyny i z żądaniem tamtejszych władz dostosowania przyrządów już ustawionych do wymagań tych przepisów (co naogół jest prawie niewykonalne), posiadacze tych przyrzadów, starają się zbyć je za bezcen obecnie. Między innemi oferta na kilka tysięcy takich przyrządów nadeszła do jednej z firm polskich.

Aby uniknąć zalania rynku polskiego tymi przyrządami, które przez Urzędy Miar nie będą mogły być zalegalizowane a zatem będą stanowić bezwartościowy druzg, nie nadających się do używania w obrocie publicznym, należy przy zakupie stosować wszelkie środki ostrożności.

Podaje się poniżej wykaz przedstawicieli zagranicznych wytwórni odmierzaczy benzyny typów, dopuszczonych do legalizacji na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

1) Firma A. Mackmeter w Sztokholmie przedstawiciel Tow. Autoloyd w Warszawie, Nowy Świat 24.

2) Societe Anonyme pour tous Appareillages Mecaniques (Satam) w Levallois — Perret, przedstawiciel: D. H. Antoni Bernhard w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 25.

3) Firma J. Courtioux w Paryżu, przedstawiciel: Górnośląskie Towarzystwo Przemysłowe w Warszawie, Ul. Sewerynów nr. 3.

4) Firma S. F. Bowser Co w Londynie, przedstawiciel: Tow. Przem. Handlowe „Zawbór“ w Warszawie, ul. Czackiego 3/5.

Dokończenie turnieju tennisowego.

W niedzielę udało się miejscowemu Klubowi Tennisowemu dokończyć jesienny turniej tennisowy. Powiadamy „udało się“. bo klub będąc zależny od kaprysów jesiennej pogody był zmuszony kilkakrotnie rozgrywki odłożyć. Aż oto w niedzielę, kiedy jasne oblicze słońca położyło na chwilę kres jesiennej szarudze rozegrano finały pojedyńczych gier wchodzących w skład jesiennego turnieju.

Rano począwszy od kodz. 10 odbyły się rozgrywki Na pierwszy ogień poszły panie.

W grach pojedyńczych pań spotkały się finalistki pp. Karczyńska i Hermanówna. Pierwszy set wygrywa Karczyńska dość lekko 6 : 2. W drugim secie p. Hermanówna trzyma się dzielnie Zwycięża wreszcie Karczyńska 6 : 4 Grę pojedyńczą pań turnieju jesiennego wygrywa zatem p. Karczyńska6 : 2, 6 : 4.

Po rozgrywkach pań rozegrano pary mieszane. Do finału, zakwalifikowały się Lucy Stammówna — Kirstein i Lotte Stammówna — Gendreizig. Wynik pierwszego seta brzmi 6 : 3 dla pierwszej pary. Także drugi set musi para Lotte Stammówna — Gendreizig, choć po ciężkiej walce, oddać w ręce zwycięskiej pary. W tej konkurencji wygrywa zatem para Lucy Stammówna — Kirstein w stosunku 6 : 3, 6 : 4.

Trzecią i ostatnią konkurencją turnieju jesiennego była gra pojedyńcza panów. W finale spotkali się pp. Gendreizig i Kirstein.

Obaj finaliści pokazali bardzo ładną grę. Dwa pierwsze gemy wygrywa p. Gendreizig. Od tej chwili jednak bierze p. Kirstein inicjatywę w swoje ręce i zdobywa dla siebie pierwszy set 6 : 3. W drugim secie prowadzą obaj finaliści z zmiennym szczęściem. Wygrywa wreszcie po ciężkiej walce p Kirstein bijąc swego partnera 7 : 5. Ostateczny wynik 6 : 3, 7 : 5 dla Kirsteina.

W taki sposób zakończył młody Klub Tennisowy swój acz krótki, to jednak bardzo ożywiony sezon. Niedzielne finały turnieju były ostatnim oficjalnym aktem tegorocznego sezonu. Praca w klubie jednak nie dozna żadnej przerwy. Przeniesie się ona tylko z kortu na stół ping — pongowy. Członkowie z wielkim zapałem wtajemniczają się w arkana tennisa stołowego. Przypuszczalnie odbędą się wkrótce rozgrywki międzyklubowe, gdyż także przy tutejszym „Sokole“ utworzyła się liczna sekcja ping — pongowa. Także dla „Gromistów“ piękna ta gra nie jest obcą. Szlachetna rywalizacja między powyższemi klubami sprawi chyba, że na wzór innych większych miast, ping — pongiem zainteresują się szersze warstwy, które go postawią w Chojnicach na wysokim poziomie. Wtenczas Chojnice będą mogły stawać do współzawodnictwa w tej dziedzinie z taką Bydgoszczą lub Toruniem.

Z najbliższej okolicy.

Otwarcie ochronki.

Czyczkowy, pow. chojnicki. Dnia 6 listopada odbędzie tu uroczyste otwarcie ochronki założonej przez panią szambelanową Sikorską na pamątkę wielkiej narodowej rocznicy naszej dziesięcioletniej wolności.

Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.

Kłodawa. Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu p. Narlocha. Na porządku obrad sprawa wzięcia udziału Towarzystwa w obchodzie 10-lecia Niepodległości w Nowej Cerkwi.

Przybycie wszystkich konieczne. **Prezes**

RUCH w TOWARZYSTWACH.

„Lutnia“. Dziś w piątek o godz. 8.15 lekcja śpiewu
ru konieczny. Dyrygent.
dla chóru mieszanego w szkole. Udział kompletnego chó-

Bractwo Strzeleckie — Chojnice. W poniedziałek dnia 5 listopada br. o godz. 8 wieczorem odbędzie się walne zebranie w lokalu kupca Jana Szyszkiego. Porządek obrad będzie ogłoszony przy zagajeniu zebrania.

Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd

R. H. A. 387.

W tutejszym rejestrze handlowym A. zapisano pod nr. 387 firmę: Dom komisowo-handlowy Jan Dziembowski właścicielka Ksawera Dziembowska w Chojnicach.

Chojnice, dnia 4. października 1928 r. 2321

Sąd Powiatowy.

R. H A. 388.

W tutejszym rejestrze handlowym A wpisano pod nr. R. H. A. 388 firmę: Siła Przemysłowa oddział Chojnice a jako właścicielkę Małkę Gerson z Bydgoszczy Stary Rynek 16. 2320

Chojnice, dnia 4. października 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Państwowe Nadleśn. Chociński Młyn

poczta Konarzyny, stacja kolejowa Chojnice, powiat Chojnice.

wydzierżawi

w drodze ustnego przetargu „licytacji“ w dniu 23. XI 1928 r. o godz 14. w kancelarji Nadleśnictwa na okres 12-to letni 2324

prawo rybołostwa

1) w jeziorze „Czarnem“ o pow. 2,51 ha w leśnictwie Kobyle Góry
2) w jeziorze „Szczupak“ o pow. 1,63 ha w leśnictwie Kobyle Góry
3) w rzece „Chocińskiej“ o pow. 1,74 ha w leśnictwie Kobyle Góry
4) w rzece „Osusznica“ o pow. 1,32 ha w leśnictwie Osusznica
5) w jeziorach oddz. 144 c o pow. 0,50 ha w leśnictwie Zielona Chocina
6) w jeziorach oddz. 167 c o pow. 0,22 ha w leśnictwie Zielona Chocina
7) w jeziorach oddz. 175 c o pow. 2,42 ha w leśnictwie Zielona Chocina

Przetarg odbędzie się na warunkach obowiązujących dzierżawy wód państwowych, które można przejrzeć w Nadleśnictwie.

Zatwierdzenie umów zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych — Bydgoszcz.

Wielkie zebranie

Restauratorów powiatu Chojnickiego i Sepoleńskiego

odbędzie się

w niedzielę dnia 4. listopada br. o godz. 12 w poł. w hotelu Engla. 2330

Na porządku referat prezesa o wykonaniu ustawy monopolowej i wybory do izby przem. ysł. handlowej. Wszyscy restauratorzy winni się stawić.

Zarząd Tow. Restauratorów
Kaletta prezes.

Na walne zebranie

Związku rakarskiego powiatu chojnickiego

które odbędzie się dnia 14. listopada br. o godz. 12-tej w południe w lokalu p. Engla,

Szan. członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek obrad!

1) Zatwierdzenie bilansu, sprawozdanie z r. 1927
2) Uwolnienie zarządu i kierownika.
3) Uchwała dot. pokrycia strat.
4) Wybory uzupełniające radę nadzorczą i zarząd.
5) Rozmaite. 2307

Przewodniczący Rady Nadzorczej
I. Regenbrecht, Lichnowy.

Baczność!

Polecam mój bogato zaopatrzony

skład obuwia

we wszystkie artykuły fabryczne i własno-ręcznego wyrobu po niskich cenach. Pozatem wykonuję obuwie podług miary i przyjmuję reparacje.



M. Płottka.

Gdańska 11. Człuchowska 15.

W sobotę, dnia 3. listopada br. o godz 7-mej wieczorem

urządzamy w naszych **odnowionych lokalach**

wieczór towarzyski

Podawana będzie **kiełbasa z kotła**

Przygrywać będzie doborowa orkiestra.

Hotel Engel.

Hurtownia piwa

Poważny browar na Pomorzu, którego piwa na całem Pomorzu i w Poznańskiem są znane i rozpowszechnione

poszukuje zastępcy na miasto Chojnice i okolicę,

celem powierzenia mu sprzedaży hurtowej i butelkowej.

Reflektanci zechcą zgłosić się do „Par“ Toruń, Szeroka 46. pod nr. „1060“ z podaniem referencji.

Składaj systematycznie,

a będziesz miał z czego czerpać w potrzebie

Przyjmujemy pieniądze na oprocentowania i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

Wypożyczamy bezpłatnie domowe puszki oszczędności.

Otwieramy rachunki bieżące i konta czekowe.

Załatwiamy wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

Skóry surowe, brudną wełnę

skórki i to: **tchorze, lisy, kuny, wydry zające, królliki i włosy końskie**

kupuje

po najwyższych cenach dziennych

Maks Nasch, Tuchola

telefon 86.

W środy i soboty jestem w Chojnicach u kupca p. Natha, Człuchowska.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 3. listopada b. r. o godz. 17-tej sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 beczkę wina
50 but. wina

Rogowski
Komornik sądowy
Chojnice. 2327

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 3. 11. br o godz. 14,30 sprzedawać będę w Angowicach najwięcej dającemu za got.

maszynę do szycia lustro, szafę i 2 gęsi.

Zbiórka licytantów przed szkołą. 2329

Szeleziński
kom. sąd.

Gospodarstwa w Poznańskiem do sprzedania

32 morgi, ziemia pszenno-żytnia, zabudowania gospodarcze murowane kryte dachówką, dom 2 pokoje i kuchnia, 2 konie, 3 bydła, świnie i drób, maszynerja jest kompletna, całkowite zbiory, cena 15,000 wpłaty 7,000 złotych.

60 mórg ziemia dobra pszenno-żytnia, zabudowania gospodarcze masywne, 2 konie, 5 bydła, maszynerja kompletna, cena 30,000 wpłaty 15,000 złotych reszta pozostanie na 15 lat.

90 mórg ziemia dobra urodzajna, zabudowania gospodarcze masywne dom 3 pokoje i kuchnia, inwentarze żywe i martwe kompletne, całkowite zbiory, cena 30,000 wpłaty 18,000 złotych. 2325

Dzierżawy.

52 morgi ziemia żytnia zabudowania dobre, z kompletnemi inwentarzami żywemi i martwemi, całkowite zbiory, dzierżawa na 10 lat po 60 funtów żyta z morgi, do objęcia potrzeba 6,000 zł.

84 morgi ziemia pszenno-żytnia zabudowania gospodarcze wszystkie masywne, dom 4 pokoje i kuchnia, z kompletnemi żywemi i martwemi inwentarzami, a także całkowitemi zapasami w zbożu, do objęcia potrzeba 8,000 złotych.

Prócz tego kilkuset innych gospodarstw, domów, kamienic, wil, młynów tartaków i innych nieruchomości mam do kupna lub dzierżawy w każdej okolicy na bardzo korzystnych warunkach do nabycia. 2329

„ARGUS“ Poznań Piekary 18 telefon 3728.

Maszyny do szycia

we wielkim wyborze, stale na składzie począwszy od 200 zł. tylko pierwszorzędne fabrykaty z 30 letnią gwarancją, również i nagle do bielizny dogodna spłata.

Leon Studziński
Składy Maszyn,
Kościerzyna, tel. 67.

Ogłaszajcie w Dzien. Pomorskim.

Baczność!

Dokąd pójdziemy w sobotę wieczorem?

do

Nowej Ameryki

gdyż tam się można dobrze ubawić.

Specjalność
Flaki i nogi wieprzowe

Wyborne napoje i dobre piwo.

Początek zabawy o godz. 8

Na co uprzejmie zaprasza

2279 **Gospodarz.**

Świeżo wędzone

flądry
węgorze
piklingi
marynki
sielawki
śledzie i łosoś

poleca 2332

Fra. A. Ciepliński
Człuchowska 7.

Poszukuję zaraz

dziewczyny

um. gotować. 2322

Węslerski
Restauracja.

W sobotę dnia 3. XI. od godz. 8-mej sprzedaż tłustej

wołowiny

w Rzeźni. 2323

Służąca,

um. dobrze gotować potrzebna od 1. 11. b. r.

Wojciechowska
Rynek 2. 2303

Skóry surowe

królicze, zajęcze kozie i inne skóry

kupuję po cenach dziennych

Fa. K. Gruszczyński
Handel skór garbowanych i surowych.
Chojnice, Człuchowska 5.

Rzetelnej

służącej

ze wsi poszukuje 2316

Stroińska
Batorego 7.



Uciechę w noszeniu obuwia

będziecie mieli, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN“

Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia połysku niema nic lepszego nad „URBIN“ niedościgniona pasta do obuwia

Urbin

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom.“ — Skrzyt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chołmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom.“ w Chojnicach, Wyd. Władysław Jul. Schreiber.